

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ
— DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!”

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Po zgonie Jana Kasproicz.

Jeszcze nie przebrzmiały echa jubileuszu 50-cioletniej pracy pisarskiej tego olbrzyma we współczesnej literaturze polskiej, gdy rozeszła się

wiecz. Był to największy poeta, jakiego wieś polska wydała. Rozległość pól, utajona potęga ziemi, szare chaty wsi — radość, ból i tęsknota



Fot. M. Fuks.

S. P. JAN KASPROICZ.

Zdjęcie dokonane przed zgonem we własnej willi Poety w Harendzie pod Zakopanem.

po kraju wieść żałobna, że dnia 1 sierpnia b. r. w Poroninie pod Zakopanem, w ukochanym swym dworku „Harendzie” zmarł Jan Kaspro-

licu prostego, pośród którego przyszedł na świat i wychował się — oto najtęsze struny, których brzmienie całą mocą odzywa się we wszystkich

jego utworach. Dzieło swego życia zaczął wierszami: „Z chłopskiego zagonu“, a skończył na wspaniałych „Hymnach“, pełnych najwyższego natchnienia poetyckiego.

Urodził się Kasproicz 12 grudnia 1860 r. we wsi Szymborku na Kujawach, w pobliżu przestarłej Kruszewicy i jeziora Gopła. Jako syn kilkumorgowego gospodarza przeszedł twarde dzieciństwo — jakie przechodzą niezliczone pokolenia dzieci wsi. Po ukończeniu szkoły początkowej rodzice oddali go do gimnazjum. Ciężki to był okres dla tego „syna wsi“. Jeden ze współczesnych pisarzy, Przybyszewski, w niedawno wydanej książce p. t.: „Moje wspomnienia“, tak opisuje te czasy: „Młody Jan strasznie się przemęczał w gimnazjum inowrocławskim. Och, jaką złością musiał być zaprawiony tam jego pobyt od najrychlejszej młodości, ten tylko zrozumieć jest w stanie, kto znał ówczesne stosunki w Poznańskim. Między panem a chłopem, dworem a chałupą zionęła przepaść. Do gimnazjum mogła tylko szlachta swe dzieci posyłać, chłopskie dziecko w gimnazjum było niesłychanym zjawiskiem. Chryste Paniel Dzieje takiego dziecka wśród wrogięgo, kpiącego, bezlitośnie okrutnego otoczenia stokroć razy były tragiczniejsze, aniżeli najwięcej tragiczny los dorosłego człowieka. Jaka olbrzymia siła musiała tkwić w małym Kasprowiczu, jaka harda duma, jakie wściekłe pragnienie obrony swej godności. I już wtedy musiała bić od niego wielka moc, bo po paru latach zyskał taką umysłową przewagę nad swoimi rówieśnikami, która i najzacieklejszych wrogów „chamstwa“ ku niemu zniewalała“.

Nie uląkł się i potem w życiu przeciwności, nie ustąpił przed żadną zaporą. W czasie studiów na uniwersytetach w Lipsku, a potem we Wrocławiu brał udział w pracy społecznej; budził lud śląski, za co rząd pruski skazał go na sześciomiesięczne więzienie. Pierwsze jego utwory zaczęły się pojawiać w pismach warszawskich koło roku 1886. Odznaczały się radykalizmem i nutą społeczną. Pełny jednak okres jego twórczości literackiej i poetyckiej rozpoczął się we Lwowie, gdzie osiadł na stałe i żył się z tym grodem, jak z drugim zakątkiem rodzinnym. Tu ukazały się: zbiorowo wydane „Poezje“, „Z chłopskiego zagonu“, „Chrystus“, „Miłości“, „Krzak dzikiej róży“, „Na wzgórzu śmierci“. W utworach tych przechodzi od spraw społecznych do wieczystych zagadnień walki dobra ze złem — „Duszy“ z Lucyferem. Najwyższy wyraz poetyckiego natchnienia i talentu ukazuje się w „Hymnach“. Z dzieł jego najmocniej związane z żywiołem, z którego wyrósł, to wiersze: „Z chłopskiego zagonu“, „Z Chałupy“, „Księga Ubogich“, „Mój Świat“. W prostych, a jednocześnie spiszowych słowach opiewa w nich dolę i niedolę wsi.

Pracowitość poetycka Kasprowicza, zda się, nie miała granic. Obok dzieł oryginalnych, własnych, w który h zarysował się potężnie jako samorodny, niezwykłej miary poeta, pozostawił też mnóstwo przepięknych tłumaczeń utworów pisarzy obcych. Znał literaturę wszechświatową jak mało kto. Tłumaczył pisarzy angielskich, włoskich, francuskich, niemieckich, skandynawskich i starożytne arcydzieła greckie. Uczcił go też uniwersytet Kazimierzowski we Lwowie, powołując przed 20-tu laty na profesora literatury. Pracował na tem polu do ostatniej chwili życia.

Odszedł w zaświaty Poeta wielki, o duchu niezłomnym. Pozostawił w swoich utworach potęgę życia tak ogromną, samorodną i pierwotną, że pamięć o Nim nigdy nie zginie. Twórczość Jego płynęła z najistotniejszych głębin duszy chłopca polskiego, stąd jej siła i moc, które zapewniają nieśmiertelność wielkiemu „Synowi Ziemi“.

B. B.

Po zgonie Jana Kasprowicza C. Z. K. R. i C. Z. M. W. wysłały następujący telegram żałobny:

„Marja Kasprowiczowa — Poronin.

Ciałem sercem łączymy się z Szanowną Panią w nieukojonym żalu po zgonie Wielkiego Syna Ziemi, genialnego Plewcy życia, radości i smutku ludu wiejskiego.

CENTRALNY ZWIĄZEK KÓLEK ROLNICZYCH
CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ“.

WISŁAW.

Na zgon Jana Kasprowicza.

*I znów odszedł jeden z wielkich Polski wodzów,
Co pokolenia nasze wiedli w bój.*

*Tym razem odszedł syn wieśniaczej chaty,
Którego życie — jeden wielki znój,*

*Który nie uległ w ciężkim życia trudzie,
Lecz z upartością chłopską przez nie biegł—
Aż wielką sławą skroń swą opromienił,
Nim w Harendzie*) cichej pod Tatrami legł.*

*Umilkły struny wielkiego pieśniarza,
Co mową polską władał, jak jej król,
Co z niej układał swe mocarne strofy,
A w nich uwiecznił naszej ziemi ból.*

*Bo z ziemi wyrósł, z kruszwickiego łanu,
Nad Gopłem spędził swój chłopięcy wiek;*

*) Harenda — ulubiony domek Poety w Zakopanem.

*Tam była pastuszkim, tam jako pacholę
Do odległej szkoły co dnia rano biegł.*

*Umilkło serce, które swoim żarem
Chciało przepalić ludzkiej biedy zło;
Co nie w pałace dla pustej uciechy—
Lecz pod niskie strzechy z swą miłością szło.*

*Odszedł mocarz słowa, który kazał wierzyć,
ŻE W LUDZIE SIŁA NIESPOŻYTA TKWI,
Że zbawienie leży pod chłopską siermięgą,
Że przez Lud Polska ujrzy jasne dni!*

* * *

*Śpij spokojnie, Piewco, wśród tatrzańskich wir-
[chów—*

*Dzisiaj nad Twą mogiłą ślubuję Ci wraz,
Żeśmy Twojej wiary najprawsi dziedzice,
Że ta wiara w trudach krzepić będzie nas!*

Zakopane, 4 sierpnia 1926 r.

Pogadanki polityczne.

6. Budowniczy Ojczyzny.

„I... kłócić się zaczęli pomiędzy sobą i po-
dzielili się na trzy gromady: a każda z nich my-
ślała o zbawieniu ojczyzny.

Więc pierwsza na czele miała Grafa Skir,
który utrzymywał stronę tych, co się przebiorą

w kontusze i nazywać się będą szlachtą, jakby
z dachem na nowo przybyli do kraju pustego.

A druga miała na czele żołnierza chudego,
imieniem Skartabellę, który chciał ziemię podzielić
i ogłosić wolność chłopów i równość szlachty
z żydami i cyganami.

A trzecia na czele swoim miała księdza
Bonifata, który chciał kraj zbawić modlitwą i na
ocalenie kraju podawał sposób jedyny: iść i gi-
nać, nie broniąc się, jak męczennicy.

Te więc trzy gromady poczęły być między
sobą niezgodne w duchu i kłócić się poczęły
o zasady.

I kłócili się aż do skutku, aż dopóki wszy-
scy nie poginęli“.

Taki straszny obraz Polski maluje nam Sło-
wacki w „Anhellim“.

Sporo czasu minęło, sporo wody upłynęło,
a rezultat taki, że gdyby dzisiaj wielki nasz po-
eta chciał odmalować obraz Polski, już nie na
trzy grupy, ale na setki grup kłócących się mu-
siałyby Polskę podzielić! I musiałby, niestety, przy-
znać, że kłócą się jeszcze zajadlej i jeszcze bar-
dziej zjadliwie.

Powiedziałem wyżej, że grup w Polsce,
kłócących się ze sobą, są setki, w praktyce zna-
czy to niewiadomo ile. I rzeczywiście nie tylko
ja, ale i każdy z wielkich polityków byłby w kłó-
pocie, gdyby mu kazano wyliczyć wszystkich,
którzy w Polsce roszcżą sobie pretensje do te-
go, że oni tylko jedni i ich program wyłącznie
jest w stanie zbawić Polskę. P. Bęcikowski za-
dał sobie w tym kierunku dużo trudu i zestawił
tylko partje i stronnictwa znane powszechnie
i sankcjonowane i powstał z tego tom prawie
tak spory, jak rocznik „Siewu“. Co tu zresztą

Jan Kasprowicz.

(Dokończenie.)

Czytając utwory Kasprowicza, które tak
dokładnie, tak jasno przedstawiają wielkie zło
społeczne, do dziś tak silnie jeszcze u nas zako-
rzenione, ma się wrażenie, że mało jest jeszcze
ludzi, zwłaszcza z pośród inteligencji, którzyby
utwory te czytali. Samo przeczytanie pism Ka-
sprowicza napewno zmieniłoby wiele pojęć o
ludzie, niedokładnych lub nawet wprost fałszy-
wie ze słyszenia pojmwanych.

Tak! Ludzi, którzy nad rozwojem wsi się
troszczą, niema wielu. Ogrom pracy leżący
przed nimi dla wielu jest wprost przygniatają-
cy. Zdają się upadać i wątpić. Kasprowicz do
tych właśnie woła:

„A jednak w górę głowy, w górę!
Duch oskrzydłony wznieść nad chmurę,
Gdzie złotem blasków słońce świta.

Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą
Jak ta w popiele skra ukryta.

Choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchałmy w tę skrę Bożą, aż łan spłonie
wstęgą!“

Jak każdy z pisarzy wielkiego umysłu i
serca—nie poprzestał Kasprowicz tylko na obej-
mowaniu swą myślą i pracą jednej tylko wsi i
ludu — chociaż najbardziej go „pragnął dźwi-
gnąć, uszczęśliwić i nim cały świat zadziwić“.
On pragnął lepszej doli dla całej ludzkości bied-
nej. Dlatego w całym szeregu większych utwo-
rów i poematów daje Kasprowicz wyraz swym
uczuciom i myślom wołającym o sprawiedli-
wość.

Pragnie pismami swemi poruszyć kamien-
ne serca ludzi, a modli się w przepięknych
„Hymnach“ do Boga i Pani Świata Niebieskiej
Królowej:

gadać! Każdy Polak ma w sobie tyle zdolności, że w każdej chwili gotów jest powołać go życia nową partję. bo każdy chce przede wszystkim, aby jego słuchano. Jesteśmy urodzonymi indywidualistami, własne „ja” nosimy przed sobą jak najcenniejszy sztandar. Niedarmo przecież przodkowie nasi „liberum veto” za źrenicę oka uważali.

Tu i owdzie dają się też słyszeć utyskiwania, że partyj w Polsce jest stanowczo za dużo. I coby tu zrobić? Jakby na to poradzić? Ot, założymy poprostu jeszcze jedną partję „bezpartyjną”! Jak wam się ten projekt podoba? Już nawet jest bardzo poważna propozycja w tym kierunku. Założenie „konfederacji uczciwych ludzi”. Sama nazwa, a szczególnie ta „konfederacja” mile brzmi dla polskiego ucha, boć przecież niech tylko król kichnął nie tak jak nam się pod bało, w lot byliśmy gotowi zadzwonić w kabelle i skonfederować się. Dziś wprawdzie o kabelle trudniej, ale tak demokratycznie pięścią między oczy lub kłonicą potrafimy objechać przeciwnika. Tylko, żeby się jakoś zebrać do kupy. Żart jednak na bok. Nawoływania do tworzenia konfederacji uczciwych ludzi, tworzenie pogotowia polskich patriotów, tworzenie związków i organizacji faszystowskich, wzmożone ataki komunistyczne, partja monarchistyczna i wszystkie inne nowe partje świadczą niezbitcie o jednym: że istniejące dzisiaj partje ludzi nie zadawalniają. Nad tem zjawiskiem niemożna z lekkim sercem przejść to porządku dziennego, jeżeli bowiem dzisiejszy Sejm już przedstawia wielki obraz rozbicia, cóż będzie, gdy nowe wybory dorzucą jeszcze drugie tyle różnych partyj, boć przecież nie jest to niemożliwe.

A jeżeli tych budowniczych będzie za dużo i każdy według swego planu budować zacznie, niewielki pożytek z tego będzie, bo co jeden postawi, drugi zacznie burzyć, aby dla siebie zyskać miejsce. Albo też wszyscy stawiać będą według swego planu i powstanie monstrum ni kużytkowi, ni ku ozdobie.

Józef Ciembroniewicz.

Zmiany Konstytucji.

Wady Konstytucji 17-go marca były powodem znacznych niedomagań w życiu państwowem Polski. Wskazywali na nie wybitni uczeni, również i niektóre kluby sejmowe wysuwały różne projekty zmian w Konstytucji. Rząd obecny wniósł projekt takich zmian, nad którym odbyła się obszerna dyskusja w Sejmie i w Senacie i w rezultacie wprowadzono do Konstytucji szereg doniosłych zmian, sięgających do podstawowych urządzeń budowy państwa.

Uchwalono więc przede wszystkim, że Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo na wniosek rządu *rozwiązać Sejm i Senat* przed upływem czasu, na jaki zostały wybrane, musi jednak w odnośnem orędziu wyjaśnić, dlaczego to robi. Przytem niewolno Prezydentowi rozwiązać dwóch Sejmów z tego samego powodu. Wybory do nowego Sejmu mają się odbyć w ciągu 90 dni od chwili rozwiązania Sejmu i Senatu.

Niezmiernie ważna jest także druga zmiana Konstytucji w sprawie uchwalania budżetu (dochodów i wydatków) przez Sejm. Konstytucja mówiła, że zwyczajna sesja sejmowa zwołana na jesieni nie może być zamknięta, zanim zostanie

„Witaj, Panno nad Pany, gwiazdo porankowa,
Wieniec Twą skroń oplata,
Zwity z promiennych liści —
O niech się w nich nadzieja biednych ludzi
ziści!”

Wiemy jednakże, niestety, że na świecie więcej jest zła niż dobra. Zło i społeczne krzywdy są tak wielkie na świecie, że wołanie przeciw nim choćby człowieka najsilniejszego przynosi zmiany zbyt powoli. Dlatego człowiek — poeta rwie się w górę, całą duszą do Wszemmocnego:

„Zmiluj się, zmiluj nad nami!
O, Boże!
O, mocny!
Ty się upajasz wielkością stworzenia,
A pośród nas głód!
Jak bedłki, tak jarmuzu syty ginie lud,
A jak ryczący lew,
Szatan po ziemi tej krąży,
Na pokolenia zarzuca zdrafną sieć,

W synu na ojca zapalczywość budzi
Wynaturzony gniew,
Że syn przed ojcem zamyka swój dom!
Bratu na brata weiska krwawy nóż,
Podpala nasze stodoły z garstką zwiezionych
świeżo zbóż“...

Wielka światowa wojna, „wojna ludów”, o którą ongiś gorąco modlił się Mickiewicz, napełniła Kasprowicza spokojem, co widzimy w cyklu wierszy wojennych p. t.: „K sięga u b o g i c h”, gdzie pisze:

„Może z straszliwej zawiei,
Co świat ten naokół niszczy,
Nie same li gruzy wyrosna,
Nie same li kupy zgłiszczy?
Może w zapasach olbrzymów,
Zło się nareszcie przełamie
I Bóg na jego miejscu
W ludzkim zamieszka chramie?“.

Dlatego mówi:

„Przestałem się wadzić z Bogiem,

uchwalony budżet na następny rok. Mógł więc Sejm przewlekać uchwalenie budżetu aż do jesieni następnego roku i nie było możności ani zamknięcia sesji, ani toku prac jego przyspieszyć, posiedzenia Sejmu trwały więc przez cały rok z przerwą wakacyjną. Obecna zmiana ustala ściśle terminy, w których budżet musi być uchwalony. Ustalono, że prace nad budżetem w Sejmie i Senacie powinny trwać nie dłużej niż cztery i pół miesiąca od chwili przedłożenia projektu budżetu przez rząd. Rząd zaś jest obowiązany przedłożyć ten projekt najpóźniej na pięć miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku budżetowego. W ten sposób budżet musi być zawsze uchwalony na czas. Jeżeli zaś Sejm i Senat swego obowiązku nie wykonają i budżetu nie uchwalą, rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody według zeszłorocznego budżetu. To samo dotyczy i praw rządu do poboru rekruta. Po uchwaleniu budżetu lub po upływie wyznaczonych na to terminów zwyczajna sesja Sejmu może być zamknięta.

Trzecią zmianą Konstytucji jest nadanie Prezydentowi prawa wydawania w czasie przerwy pomiędzy jednym Sejmem a drugim dekretów, które miałyby taką moc, jak ustawy sejmowe. Jednak te rozporządzenia Prezydenta nie mogą dotyczyć zmian budżetu, kontyngentu rekruta, zaciągania pożyczek, zbywania majątku państwowego, nakładania podatków i ich podwyższania, ustanawiania nowych monopolii, podwyższania ceł, zwiększania obiegu pieniędzy, zawierania umów handlowych i przymierza z innymi państwami, wypowiedzenia wojny i zmiany ordynacji wyborczej oraz ustaw samorządowych. Wszystkie rozporządzenia wydane przez Prezy-

denta łącznie z rządem na zasadzie tego prawa mogą po zwołaniu nowego Sejmu być przez ten Sejm przyjęte lub przekreślone.

Łącznie ze zmianami Konstytucji uchwalono i ustawę o pełnomocnictwach dla obecnego rządu p. Bartla. Rząd otrzymał upoważnienia do:

- 1) Uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją.
- 2) Do uproszczenia administracji państwa czyli uproszczenia załatwiania wszelkich spraw w urzędach.
- 3) Do uporządkowania stanu prawnego w państwie i wymiaru sprawiedliwości.
- 4) Do uporządkowania spraw walutowych.
- 5) Do naprawy stanu gospodarczego państwa.

Leon Lutyk.

J. OST.

Woły.

(Bajka).

Dwa woły

Szły do stodoły

Z chróstem od gaja.

*Ledwie uszły ze dwa staja,
Gdy jeden wótek — nieboże,*

Staje i ruszyć nie może.

Stęka, jęczy, płacze, kweka,

Potem chwieje się i kłęka,

A wreszcie pada na drogę,

Rycząc:

— *Doprawdy, nie mogę!*

Nogi mam jakby drewniane —

Serdeczne to były zwady:

Zrodziła je ludzka niedola,

Na którą nie było rady". — s

W wojnie więc widział Kasprowicz siłę, która nam przyniesie sprawiedliwość, wróci nam wolność, widział także ów ogień święty, w którym miały się przepalić ludzkie dusze i serca, by je uczynić wolnymi od wszystkiego co złe, co plami honor człowieka.

Wojna nie spełniła pod tym względem pragnień Kasprowicza, jednak słowa jego i ideały winny stać się wskazaniem dla nas, młodzieży wiejskiej, w pośród której wyszedł ten wielki poeta i myśliciel. Walka ze złem, jedność i zgoda braterska całego ludu w każdej pracy, — a to do przyszłości lepszej nas doprowadzi. Pracy jednak odkładać nie można, bo:

„Czas idzie nieprzewidywany,

A może przewidzian wielce

Przez dusze co światów bezmiary,

W każdej dowidzą kropelce.

Napewne! napewne! napewne!

Niechże ta pewnośc imnie krzepi!

Czas idzie, gdzie głusi usłyszą,

I w którym już przejrza ślepi!"

Żadna praca więc, żaden trud w tym kierunku nie pójdzie na marne, lecz przyczyni się do tej budowy Serc, w których zamiast niskich i nieludzkich walk, kłamstw i oszczerstw, zamiast zła szatana, zamieszka wszystko to, co dobre i pożyteczne, piękne i sprawiedliwe.

Powinniśmy dla uczczenia wielkiej twórczości Jana Kasprowicza zakupić do naszych bibliotek pewną ilość Jego dzieł, a czytając je, wcielać w życie wielkie Jego myśli i ideały. Będzie to hołdem najwyższym młodzieży wiejskiej dla Tego, który choć daleko odszedł od wsi — nigdy o niej nie zapomniał, nigdy jej się nie powstydział.

W. Gortat z Góry Bałdrzychowskiej.

Nie wstanę!

Nagle — z lasu, co był bilsko,

Wypada w susach wilczyisko.

Nasz wotek, taki niby chory,

Jak nie szarpnie wszystkie szory,

Jak natęży kark i nogi!

W mig uleciał resztę drogi,

Nie oparł się, aż na gumnie.

A drugi wół rzekł rozumnie,

Kiedy stanęli w oborze:

— Gdy się musi — to się może!

Szczepienie przez oczkowanie.

Ze sposobów sztucznego rozmnażania drzew, najwięcej jest stosowane oczkowanie. Polega ono na tem, że do uszlachetnienia używamy dziczka, jako podkładki i jednego tylko oczka, czyli pączka.

Co do samej czynności oczkowania, ważnem jest to, by rośliną podczas tej operacji znajdowała się w pełni rozwoju, sama zaś czynność powinna być uskuteczniiona nadzwyczaj czysto. Sam pączek musi być wycięty z tarczką, stanowiącą płat kory. Przed zdjęciem oczka odwracamy gałązkę (zraz) pączkami na dół i zaczynamy ciąć pół centymetra od pączka. Po zdjęciu pączek będzie miał od wnętrza pewną cząsteczkę drzewa. To drewno, o ile jest cienkie, możemy pozostawić. Są szkółki, które oczkują wyłącznie z drewnem i bez drzewna. W ostatnim wypadku musimy zwrócić uwagę na to, jak się drewno oderwało. Gdy po oderwaniu drzewna pozostanie mała dziurczka naprzeciw pączka, zrośnięcie jest możliwe, lecz wątpliwe wybicie pędu, gdyż wiązki naczyniowe zostały uszkodzone. Przed oczkowaniem musimy oczyścić dziczek, co w następstwie korzystnie wpływa na wydajność pracy. Po zdjęciu pączka na dziczku przy samej ziemi robimy nacięcie w kształcie litery T, poczem zasuwamy oczko pod korę. Po zasadzeniu oczka, obwiązujemy je, by warstwy miazgi ściśle przystawały do siebie i by zapobiec parowaniu. Używanie maści nie jest wskazane, gdyż utrudniałoby dostęp powietrza, które tu jest potrzebne. Zraz winien być wytworem jednorocznym i musi być z drzewa odmiany szlachetnej, np. z jabłoni — Landsberskie, z gruszy — Faworytka. Pączek winien być wykształcony należycie. Pączki, wzięte ze środka pędu, są najbardziej odpowiednie do oczkowania.

Pora zaczęcia oczkowania przypada w naszych warunkach klimatycznych w połowie lipca, a trwa przez sierpień do połowy września. Obcinanie liści na zrazach zmniejsza po-

wierzchnię parowania i zapobiega wyschnięciu. Czynność tę wykonywamy zaraz po ścięciu pędów. Ogonki liściowe pozostawiamy, gdyż służą do trzymania zdjętego oczka przy zasadzaniu go za korę podkładki. Ważną jest rzeczą luzowanie wiązań, by się nie wrzynały. Na wiosnę sprawdzamy czy wszystkie oczka są przyjęte. Nad przyjętem oczkiem ścinamy dzik na 15 cm. od niego, wytwarzając czopek, do którego przywiązujemy później wyrosły pęd. Po tej czynności, wiosną oczko powinno wyrosnąć w pęd. Część dzików, na których się oczka nie przyjęły, szczepimy.

Odnosnie dzików do oczkowania, to wiśnie (antypki) i śliwy winny być jednoroczne; jabłonie, grusze mogą być i dwuletnie. Najodpowiedniejszą grubością dziczka w miejscu, gdzie ma być wsadzone oczko, jest grubość ołówka. Dziczki otrzymujemy najczęściej z nasion drzew, wytrzymałych na mróz, zdrowo i silnie rosnących. W dzikim stanie spotykamy w Polsce gruszę pospolitą czyli ulegalkę, jabłoń leśną czyli płonkę, oraz czereśnię. Ostatnią mamy w Lubelszczyźnie i na Wołyniu w większych ilościach.

Z. Makowski.

WISŁAW.

Dożynkowe krakowiaki.

Orałem i siałem

Na jesieni, wiosną

I wierzyłem mocno,

Że plony urosną —

Oj, dana!

To też aż się śmiała

Dusza ucieszona,

Że wyrosło żytko

Ponad me ramiona —

Oj, dana!

Gdy za wołą Bożą

Zboże już dostało,

To na polach naszych

Od sierpów zawrzało —

Oj, dana!

Jak zwieziemy wszystko

Pod stodolną strzechę,

Wyprawim dożynki

Wtedy na uciechę —

Oj, dana!

Za przykładem matek

Nasze Koleżanki

Uplota zbożowe,

Kwiatem tkane wianki —

Oj, dana!

A w najbliższej porze
Sierpniowej, niedzielnej
Złożym u ołtarza
Bożej Matce Zielnej —
Oj, dana!

Potem wyprawimy
Dożynki nielada,
Żeby się bawiła
Caluśka gromada —
Oj, dana!

Nie braknie tam śpiewów,
Zabaw, obertasów —
Aż polecą drzazgi
Z pod naszych obcasów —
Oj, dana!

Niechże więc Dożynki
Będą we zwyczaj, —
Boć to piękne święto
Rolniczego kraju —
Oj, dana!

W drodze powrotnej zapewnione są zniżki kolejowe 66%.

Każde Koło wysłało po 2 delegatów z prawem głosu decydującego, inni zaś członkowie Kół biorą udział w Zjeździe z głosem doradczym.

*Zarząd Związku Kółek Rolniczych
ziemi Nowogródzkiej.*

Z Koła Mł. W. w Konarach (pow. Jędrzejowski.)

Koło nasze powstało 26/IV-26 roku z liczbą członków 19 obecnie liczy już 25. Ponieważ mamy wiele przeszkód i trudności, musimy pracować wytrwale i systematycznie. Dnia 13 czerwca r. b. urządziliśmy zabawę taneczną, loterię fantową i huśtawkę. Zabawa wyglądała pięknie, gdyż urządziliśmy ją w ogrodzie owocowym, a pogoda była śliczna. Na zabawę przybyli liczni goście z sąsiednich wiosek jak np. z Nawarzac, Strzeszkowic, Niegosławic, Sędowic, Dębian i Olbrachcic. Czysty dochód przeznaczaliśmy na założenie biblioteki i na prenumeratę „Siewu“.

Stanisław Bartocha, sekretarz.



Ważne dla Kół Mł. Wiejskiej Województwa Nowogródzkiego!

W niedzielę dn. 3 października 1926 r. odbędzie się w Nowogródku w sali Straży Ogniowej I Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Wojew. Nowogródzkiego.

PROGRAM ZJAZDU:

- 1) O godz. 12-tej otwarcie Zjazdu w Sali Straży Ogniowej i wybór Prezydium.
- 2) Powitania.
- 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie województwa. Dyskusja.
- 4) Sprawy organizacyjne:
 - a) Rozpatrzenie i przyjęcie Statutu W. Zw. Kół Mł. Wiejskiej.

Przerwa obiadowa.

- 5) Referat: „O przygotowaniu młodzieży wiejskiej do życia i zawodu“.
- 6) Wolne wnioski.

Godz. 9 wieczorem. Początek wieczornicy, na której program złożą się:

- 1) Przedstawienie Koła Mł. Wiejskiej z Horodeczna pow. Nowogródzkiego.
- 2) Popisy chóru Koła Młodzieży Wiejskiej z Horodeczna.

Dnia 4/X wycieczka do szkół rolniczych w Niehnowiczach i Koszelewie ziemi Nowogródzkiej, oraz na Świtez (dla życzących).

Karty noclegowe można otrzymać w Wojew. Zw. Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej, Zamkowa 10.

Walny Zjazd delegatów O.Z.M.W. w Piotrkowie.

Dnia 13 czerwca b. r. odbył się Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej ziemi Piotrkowskiej. Zjazd ten zbiegł się z uroczystością urządzoną na cześć Prezydenta Mościckiego, w której zebrana młodzież wiejska w malowniczych wełniakach, zapaskach i krakowskich chustach wzięła gremjalny udział.

Jak żywotną jest nasza organizacja młodzieży wiejskiej, świadczy fakt wielkiego zainteresowania ogółu oraz liczne reprezentacje władz i organizacji, a w szczególności nauczycielstwa szkół powszechnych. Po uroczystościach ku czci prezydenta Mościckiego — delegaci zebrali się w pięknej Sali Rzemieślników, która była wypełniona po brzegi.

Prezes O. Z. M. W. zagaił zjazd w krótkich i jędrnych słowach, wskazując zadania dzisiejszego Zjazdu i podkreślając przełomową chwilę jaką przeżywamy. Na przewodniczącego Zjazdu powołano nauczyciela Pajaka, znanego działacza i spółdzielcę. Następnie prezes Kołaciński powitał gości, a lista była długa, brak tylko było przedstawiciela C. Z. M. W. i inspektora szkolnego.

Po parogodzinnych przemówieniach powitalnych przedstawiciele władz państwowych i instytucyj prezes Kołaciński zdał sprawozdanie z ogólnego stanu organizacji, brak było sprawozdań skarbnika bibliotekarza i komisji rewizyjnej. Wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której p. Kamiński wyjaśnił, że sprawozdanie kasowe jest konieczne jak również komisji rewizyjnej, aby mieć całokształt prac Zarządu i aby wiedzieć czy Zarząd wywiązał się należycie z przyjętych na siebie obowiązków. Wobec braku tych sprawozdań postawił

wniosek o przyjęcie do wiadomości sprawozdania prezesa z tem, że wybrana na Zjeździe Komisja rewizyjna po sprawozdaniu czynności b. Zarządu O. Z. M. W. zda sprawozdanie na Zjeździe prezesów, stawiając wniosek o absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Poczem nastąpiły wybory do nowego Zarządu, do którego weszli: Józef Kołaciński, Zelasko, Dratwa, Marzec, Bartosz, Pajak Stefan, Kuropatwianka Zofja, Krasoń Józef, Paszkiewicz J. Do Komisji

no. Dziś z goryczą wspomina się o sklepie, bo zarząd, zwijając sklep, nie oddał członkom ich należności, przez co zniechęcił ich do pracy wspólnej. Kółko Rolnicze wznowiło swoją działalność po wojnie, lecz przez dwa lata istnienia nie wiele zrobiło, wszystko szło jakoś ospale. Obecnie nowa młodzież otrząsnęła się z uśpienia i zabiera się do pracy. Z inicjatywy kilku kolegów powstała myśl założenia Koła Młodzieży Wiejskiej w Matczynie. Na zebranie zaproszeni byli



Czoło pochodu młodzieży wiejskiej w dniu Zjazdu O. Z. M. W. w Piotrkowie.

Rewizyjnej — Dotruś Edward, Zelesz Jan, Kozłowska Zofja. Po zamknięciu zebrania Koło Mł. z Kamocina odegrało komedyjkę: „Świt“ i wypowiedziano kilka deklamacyj, za co wykonawców nagrodzono rzesistemi oklaskami.

W. Kamiński.

Z Koła Mł. W. w Matczynie.

Wioska nasza jest dość zamożna i uchodzi w okolicy za wioskę odcytaną i bardziej uświadomioną. Przed wojną było u nas większe ożywienie, mieliśmy Kółko Rolnicze, które coś robiło, a w roku 1917 założone było Koło Macierzy szkolnej, które wiele dobrego zrobiło: urządzano pogadanki, odczyty, loterje fantowe i przedstawienia amatorskie, na które i z okolicznych wiosek schodzili się ludzie, bo były grane b. ładne sztuczki, jak „Dziesiąty Pawilon“, „Kościuszek w Petersburgu“ i t. p. Wyjeżdżano z przedstawieniami nawet do Bełzyc, Nałęczowa, Wojciechowa, a zebrane w ten sposób pieniądze obracano na bibliotekę i zakupiono latarnię projekcyjną. Do dziś mamy jeszcze miłą pamiątkę w naszym kościółku, bo za pieniądze z przedstawienia w roku 1917 sprawiono śliczny sztandar do kościoła.

W roku 1919 założono tu również sklep spółkowy (stowarzyszenie spółdzielcze), który przez 3 lata rozwijał się dobrze, dawał bowiem co rok 100% zysku członkom, lecz z chwilą wystąpienia z zarządu ludzi więcej kompetentnych, nowy zarząd nie mógł sobie jakoś radzić, większość odrazu się zniechęciła i sklep zlikwidowa-

koledzy Koła Mł. W. z Zosina: Al. Jaroszyński i prezes Józwick, oraz prezes ze Wzgórza i kol. Staszek Br., instruktor, który w dłuższem przemówieniu objaśnił cel i zadanie Koła jak również odczytał i objaśnił regulamin.

Wybrany zarząd energicznie wziął się do pracy pod kierownictwem p. Br. Nagnajewicza i na następnem zebraniu w lutym zapisało się już drugie tyle członków. Pani Nagnajewicz w odczycie swem o Staszcu zapoznała nas, kim był ten mąż i co on dobrego zrobił dla Polski. P. Bronisław Nagnajewicz przekazał nam pozostałe książki po Pol. Macierzy Szkolnej w liczbie 64. Książki były rozchwytywane przez członków. W końcu karnawału urządziliśmy zabawę taneczną, przeplataną deklamacjami i zabawami ruchomymi, którą się bardzo podobały. W programie naszym mamy zamiar urządzić parę przedstawień amatorskich, zorganizować wycieczkę krajoznawczą, stworzyć chór śpiewaczy, a na zebraniach co miesiąc urządzić odczyty, pogadanki, wygłaszać referaty, deklamacje i t. p. Aby powiększyć naszą bibliotekę, zaprenumerowaliśmy Bibliotekę Domu Polskiego.

Największy kłopot mamy z lokalem; narazie ofiarował nam lokal bezinteresownie szanowny gospodarz, Andrzej Jęczan, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Wszystkich członków ożywia chęć i zapał do pracy w Kole, co pozwala nam sądzić, że program na rok 1926 będzie w zupełności wykonany.

Bronisław Bielak.

Z ŻYCIA SZKOŁ ROLNICZYCH

Baczność, Krasieninianki!

Koleżanki! minęły czasy szkolne i uleciały jako te sny beżpowrotnie, a ile to marzeń i postanowień każda z nas niosła w rozpalonej swej głowie... Przyrzekałyśmy sobie, że mamy przebudować świat i pchnąć go na nowe tory. I poszłyśmy w różne strony kraju z tem zarzewiem w duszy, a oczy wielu, wielu się zwróciły na naszą pracę. Będąc w szkole, przekonaliśmy się, „że gromada to siła“. Odpowiedzią na to było zorganizowanie Związku Krasieninianek na pierwszym Zjeździe w Krasieninie dnia 14 września 1925 roku. Związek ten ma być tym łącznikiem między nami. Do Związku tego mamy nadsyłać sprawozdania ze swych prac i życia po wyjściu ze szkoły. Otóż Związek ten w porozumieniu ze szkołą *zwołuje Zjazd do Krasienina w dniu 14 września 1926 roku*. Koleżanki! Zjazd ten to święto nasze! Na nim będziemy robić rachunek sumienia z prac wykonanych i niewykonanych. Na Zjeździe tym odnowimy wszystkie wspomnienia i zaczerpnijemy sił do dalszej pracy.

Wiemy, że gdy będziecie to czytać, mocniej Wam serce uderzy, a może i łza w oku zabłyśnie, ale łza, którą stworzy czyn! Zawiadamiamy Was i o tem, że Związek Krasieninianek urządza po Zjeździe *kurs tygodniowy w Krasieninie od 14 — 21 września 1926 roku*. Na kursie tym mamy przypomnieć sobie wszystko, cośmy przechodziły w szkole, a nauczyć tego, czego od nas wymaga życie. Na kurs ten zapraszamy i te Koleżanki z innych szkół rolniczych, które mieszkają w okręgu Krasienina. W kursie tym mogą wziąć udział i te kobiety, które nie mogły być w szkole, a chcą się czegoś nauczyć i poznać ideje naszej szkoły. Koszt utrzymania na tym kursie wynosić będzie 8 złotych dla b. uczennic, a 10 zł. dla gości. Zamiast pieniędzy można przynieść z sobą produkty jak mąkę, mięso, masło i t. d. Trzeba również przywieźć z sobą prześcieradło, poduszkę i koc. Zapisy na kurs trwać będą do 8-go września b. roku. Program podajemy niżej. Z powrotem uczestniczki kursu otrzymają zniżki.

Program kursu.

- 1) Konstytucja i stosunek jednostki do Państwa — p. I. Kosmowska
- 2) Oświata pozaszkolna — p. H. Radlińska.
- 3) Sprawy społeczne — p. K. Dułęba.
- 4) Historia ruchu ludowego w Polsce — p. J. Dziubińska.
- 5) Wychowanie—stosunek moralny matek do dzieci — p. M. Skawińska.
- 6) Higiena i wychowanie fizyczne — p. Dr. Bobrowska.

- 7) Gospodarstwo kobiece i przetwory owocowe — p. A. Rutkowska.
 - 8) Ogrodnictwo — p. H. Skarzyńska.
 - 9) Hodowla bydła — p. Blenau.
 - 10) „ trzody chlewnej — p. Żebrowska.
 - 11) Weterynarja — p. dr. Chełchowski.
 - 12) Konferencje koleżeńskie.
- Cześć!

Zarząd Związku Krasieninianek.

Trzyciąż.—Nasza wycieczka.

Zachęceni przez nasze pismo „Siew“ do urządzania wycieczek krajoznawczych, zorganizowaliśmy i my takowe. Właściwymi inicjatorami naszych wycieczek byli: p. dyrek. Józ. Czyżewicz z p. J. Mazurem. Wycieczki nasze miały na celu zapoznanie się z piękną przyrodą naszego kraju, zwiedzenie wzorowych gospodarstw rolnych i hodowlanych, jak również poznanie niektórych pamiątek historyczno-narodowych, tak drogie dla każdego Polaka. Jedną z dalszych wycieczek naszych, jakie zorganizowaliśmy, była wycieczka do Krakowa i Wieliczki, odbyta z początkiem czerwca b. r. w liczbie osób 34-ch pod przewodnictwem p. J. Mazura. Idąc do Krakowa, po drodze zwiedziliśmy „Grodzisko“, uroczą dolinę Prądnika oraz nadzwyczaj malowniczą miejscowość — Ojców, gdzie oglądaliśmy grotę Łokietka, grotę



Uczestnicy wycieczki szkoły rolniczej z Trzyciąża w gościnie w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szycach.

Ciemną i wiele innych. Następnie z Ojcowa wyruszyliśmy w stronę Szyc, zdążając na nocleg do Wiejskiego Uniwer. Lud., gdzie Państwo dyrekt. Solarzowie mile nas przyjęli. Nazajutrz wspólnie ze słuchaczkami wiosennego kursu Wiejs. U. L. pospieszyliśmy do Krakowa, skąd wsiadliśmy na pociąg, zdążając w stronę Wieliczki. Tu zwiedziliśmy kopalnię soli w szybie Daniłłowicza, podziwiając całe w soli wykute komnaty, korytarki, śliczne jeziora, kaplicę i t. d. Po wyjściu z kopalni gromadka nasza się zmniejszyła, gdyż opuś-

ciły nas koleżanki z Szyc wraz ze swoją panią dyrektorem, zdążając pod wieczór do Uniwersytetu. Zaś my zanocowaliśmy w wiosce Bieżanowie pod Krakowem, skąd dnia następnego udaliśmy się do prastarego grodu Krakusa, gdzie przez 2 dni zwiedzaliśmy rzeczy godne uwagi, a więc: Wawel, Katedrę, Kościół Marjacki, Skalkę, Kopiec Kościuszki, Sukiennice, pomnik Jagiełły, Muzeum Czartoryskich, Muzeum Norodowe i Etnograficzne, ogród Botaniczny i wiele, wiele innych ciekawych pamiątek. Weseli i zadowoleni, pełni przygód i wrażeń, ze śpiewem na ustach wróciliśmy do Trzyciąża. Musimy przyznać, iż wycieczka ta zrobiła na nas duże wrażenie i zachęciła nas do dalszych. Poza to mieliśmy jeszcze wycieczkę do p. J. Szopy, gdzie zwiedziliśmy wzorowe gospodarstwo. W Udorzu zwiedziliśmy jedną z nielicznych stładni w Polsce koni rasowych anglo arabów. Również na wzmiankę zasługuje wycieczka do Piaskowej Skały, odbyta jeszcze w maju b. r. Nadto projektowana jest jeszcze wycieczka na Śląsk do Chorzowa. Przesyłam sedeczne pozdrowienia!

Skowronek Wincenty, uczeń.

Szkoła Rolnicza Męska w Janowicach.

Rozpoczyna drugi kurs 11-miesięczny 15 października 1926 r. Zapisy przyjmuje od 1 września zarząd szkoły w Janowicach i biuro Sejmiku Powiatowego w Zamościu. Zgłaszać się mogą kandydaci od 16 lat, umiejący poprawnie czytać, pisać i cztery działania rachunkowe. Wpisowe wynosi 5 zł. jednorazowo, opłata za utrzymanie w internacie 15 zł. miesięcznie.

Nauka trwać będzie 11 miesięcy i obejmuje przedmioty ogólne: religię, język polski i naukę o Polsce, rachunki i pomiary, historię Polski i geografję, przyrodę żywą i martwą, rolnictwo, hodowlę i żywienie zwierząt domowych, weterynarię, mleczarstwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo, spółdzielczość, budownictwo wiejskie i higienę.

Obok nauki teoretycznej uczniowie praktykują w gospodarstwie szkolnem.

Szkoła gospodarcza żeńska w Sitnie.

rozpoczyna nowy kurs 12-miesięczny w dniu 15 października. Dziewczęta na takich samych warunkach jak uczniów w Janowicach przyjmuje Zarząd Szkoły w Sitnie i Wydział Powiatowy w Zamościu od 1 września.

Nauka oprócz przedmiotów ogólnych jak wyżej obejmuje hodowlę i żywienie zwierząt domowych, szycie, cerowanie, łatanie, krój, haft i naukę gospodarstwa domowego, pranie, prasowanie, kuchnię i t. d.

Państwowa Przemysłowo-Rolnicza Szkoła Żeńska im. Królowej Kingi w Płocku ma na celu praktyczne przygotowanie dziewcząt do pracy zawodowej w zakresie: ogrodnictwa, gospodarstwa domowego i krawieczyny. Typ i program nauk teoretycznych szkoły śre-

dniej ogólnokształcącej. Wydział ogrodniczy ma odpowiednio urządzonego ogród i cieplarnię. Kurs nauk na wydziale handlowym trwa 4 lata.

Warunki przyjęcia: szkoła powszechna 7 oddziałowa lub 4-klasowa średnia, w braku świadectw -- dodatkowe egzamina. Wiek 14 do 17 lat.

Internatu szkoła nie posiada. Podania wraz ze świadectwami i fotografiami przyjmuje kancelaria szkoły ul. Kolejowa 21 od 15 do 25 sierpnia.

Egzaminy wstępne na I kurs Państwowego Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Ursynowie (pod Warszawą) odbędą się po wakacjach d. 28 i 30 sierpnia b. r. (Zjazd kandydatów 27 sierpnia po południu). Przy seminarjum jest internat. Adres: Warszawa I, skrzynka rządowa-Ursynów.

Jak mało znaczące, pojedyncze kroki połączone razem tworzą ogromne przestrzenie, tak drobne oszczędności pojedynczych kraju obywateli zasilają szybko i potęgują zbiorowy zasób kraju.

St. Staszic.

Strach pomyśleć jak wiele przepijamy!

St. Staszic.



Rada ministrów postanowiła znieść ministerstwo robót publicznych, bowiem doszła do wniosku, że jest ono niepotrzebne. Jako ministerstwo, które miało duże rozchody a prawie żadnych dochodów, ulegało ono zawsze atakom ze strony ministerstwa skarbu, które zawsze dąży do zmniejszenia wydatków. Działy jego będą przeniesione do innych ministerstw. Np.: departament wodny i drogowy przejdą do ministerstwa kolei, które będzie przemianowane na ministerstwo komunikacji, gdyż obejmie nie tylko kolejnictwo, ale i drogi bite, żeglugę morską i rzeczną oraz lotnictwo. Departament budowlany, do którego należał przede wszystkim nadzór nad wszelkimi budowlami, przejdzie do ministerstwa spraw wewnętrznych i t. d.

Monopol tytoniowy daje coraz większe zyski. W lipcu dochód wynosił 28 milionów złotych. Jest to suma najwyższa z tych, jakie dotychczas dał ten monopol w ciągu miesiąca. Przewidywane jest, że jeżeli dalej tak pójdzie, to dochody z monopolu tytoniowego za rok 1926 wyniosą około 250 milionów, czyli o 50 milionów więcej niż przewiduje budżet.

Zatarg Kościoła katolickiego z Meksykiem przybrał bardzo ostre formy. Rząd meksykański obejmuje zarząd nad gmachami kościołów. Wśród katolickiej ludności zapanowało wzburzenie, urządzone są liczne manifestacje. Podczas jednej z

nich doszło do starcia tłumu z wojskiem, w którym padło 10 zabitych. Przedstawiciele innych państw południowo-amerykańskich przy rządzie meksykańskim wszczęły akcję pośredniczącą i chcą załagodzić zatarg.

W więzieniu w Grudziądzu wybuchł bunt więźniów. Więźniowie w liczbie kilkuset powybijali szyby we wszystkich celach i przy pomocy ławek oraz połamanych łóżek zabarykadowali się wewnątrz. Wezwana policja przybyła w dużej liczbie i bunt opanowała bez rozlewu krwi.

Nad Lwowem onegdaj oberwała się chmura. Woda zalała wiele pomieszczeń. Kilka ulic zostało zawalonych dość grubą warstwą piasku nanesionego z pagórków. Wodę z su teren musiało w wielu miejscach usuwać pompami.

Dla uczczenia rocznicy 6-go sierpnia podoficerowie zawodowi opodatkowali się po 1 złotym miesięcznie w celu zakupienia trzech szkolnych samolotów dla szkoły pilotów cywilnych w Młocinach, która ma być nazwana szkołą imienia Marszałka Piłsudskiego. Ten piękny dar niezabobnych w pieniądze podoficerów dowodzi ich wysokiego poczucia obywatelskiego.

To i owo.

Na północ od Warszawy, nad morzem Bałtyckim w Prusach Wschodnich jest kraj, zwany Warmją. Po skończeniu wielkiej wojny mocarstwa postanowiły, aby plebiscyt czyli głosowanie wszystkich zdecydował czy ma on należeć do Polski, czy do Niemiec. Plebiscyt odbył się w najgorszych dla nas warunkach, bo w roku 1920, kiedy bolszewicy szli na Warszawę, a wrogowie rozgłaszali, że już „koniec niepodległości Polski“. To też wynik głosowania był niekorzystny dla nas mimo, iż Warmją według obliczeń ma więcej niż połowę Polaków.

Warmją należy do Niemiec. Jednakże życie polskie rozwija się, choć w ciężkich warunkach. Niedawno otrzymaliśmy list od kol. Józefa Folksdorfa, prezesa zorganizowanej młodzieży wiejskiej w jednej ze wsi warmijskich, w którym to liście prosi nas kol. F. o podanie mu adresu jakiegoś Koła, z którym mógłby korespondować „ze swoimi braćmi w Polsce“. Podajemy niżej adres kolegi, aby zachęcić jak najwięcej Kół i czytelników do nawiązania łączności z naszymi braćmi, którzy czują się Polakami, mieszkając poza granicami Polski. Prosimy koleżanki i kolegów do nieszczerzenia

papieru i czasu dla spełnienia swego obowiązku koleżeńskiego i państwowego.

Adres: WP. Józef Folksdorf in Schönfelde

Co się dzieje z alkoholem w organizmie ludzkim?

Niejednego z Czytelników zaciekaWi powyższe pytanie. Jakie więc są losy alkoholu, który dostanie się do ciała ludzkiego pod postacią szklanki piwa, kieliszka wódki czy wina? Jeden z uczonych niemieckich tak nam to tłumaczy: alkohol, dostawszy się do żołądka, przedostaje się stamtąd przez ścianki kiszek do krwi. Razem z krwią przedostaje się następnie alkohol do pewnych tkanek, gdzie ulega spalaniu. Czy długo pozostaje we krwi — to zależy od odporności danej osoby na alkohol. U ludzi nieprzyzwyczajonych do używania napojów alkoholowych są jeszcze ślady alkoholu w organizmie po upływie 15 godzin od chwili wypicia trunku. Natomiast u nałogowych alkoholików wydzielanie się alkoholu ze krwi i spalanie się go w tkankach następuje znacznie szybciej, gdyż u takich osobników znaczna ilość komórek tkankowych przystosowała się do spalania alkoholu i służy wyłącznie do tego celu, ale też dlatego organizm alkoholika jest daleko mniej odporny na choroby niż organizm abstynenta, gdyż komórki, które przystosowały się wyłącznie do niszczenia alkoholu, odmawiają zupełnie posłuszeństwa, gdy chodzi o walkę z zarodkami chorobotwórczymi.

Kurs jajczarstwa spółdzielczego.

Centralny Związek Kółek Rolniczych wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich i Związkiem Rewizyjnym Polskich Spółdzielni Rolniczych oraz przy współudziale Komitetu Hodowli Drobiu, organizuje w Warszawie w dniach od 4 do 9 października r. b. **praktyczny kurs jajczarstwa.** Kurs przeznaczony jest dla wyszkolenia praktycznego pracowników, zatrudnionych w spółdzielniach mleczarskich na terenie wojew. Warszawskiego, Kieleckiego i Łódzkiego, oraz powiatów: Siedleckiego, Łukowskiego i Garwołińskiego.

Kandydaci na kurs winni jaknajrychlej, a nie później, niż przed 15-m września r. b. nadesłać zgłoszenie do **Działu Spółdzielczości Rolniczej Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka Nr. 1,** podając dokładny swój adres, oraz zaświadczenie od Zarządu spółdzielni mleczarskiej, że po powrocie z kursu będą zatrudnieni w dziale jajczarskim danej mleczarni.

Szkoła rolnicza żeńska w Albigowej

ogłasza wpisy na kurs gospodarczy trwający **od 15 września 1926 do 15 lipca 1927.**

Program nauki obejmuje praktyczną naukę wiejskiego gospodarstwa kobiecego i naukę teoretyczną obejmującą dział nauki ogólno-kształcącej i fachowej. Prócz nauki otrzymują uczennice staranne wychowanie oparte na zasadach religijno-patriotycznych i ogładę towarzyską. Przyjmuje się uczennice od lat 15 do 25, mające ukończoną szkołę powszechną, lub bez jej ukończenia za egzaminem wstępnym.

Za utrzymanie w internacie szkolnym płaci się miesięcznie 30 zł.

Podanie o przyjęcie z dołączeniem świadectwa szkolnego i moralności, oraz 2 zł. wpisowego przysyłać należy bezzwłocznie do **Zarządu Szkoły Rolniczej w Albigowej, pow. Łańcut.**

Powiatowa Szkoła Rolnicza Żeńska w Trzepowie pod Płockiem

rozpoczyna kurs 15 października, trwający 11 miesięcy. Nauka obejmuje: gospodarstwo domowe (gotowanie, pieczenie i t. d.), ogrodnictwo, hodowlę, pszczelnictwo, krój i szycie oraz przedmioty ogólno-kształcące. Prócz wykładów prowadzone są zajęcia praktyczne.

Przyjmowane są kandydatki po ukończeniu 16 lat, przygotowane w zakresie 4-ech oddziałów szkoły powszechnej.

Wymagane jest wypełnienie deklaracji, którą Zarząd Szkoły wysyła na żądanie. Nauka darmo, opłata — tylko za utrzymanie według rzeczywistych kosztów — wynosi około 25 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje się od 1 sierpnia do 10 października. Przy zapisie należy wpłacać 10 zł. oraz złożyć: metrykę, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo szkolne.

A D R E S: Płock. Skrz. pocz. 19. Trzepowo.

Powiatowa Szkoła Rolnicza Męska w Niegłosach p. Płock.

Wpisy na rozpoczęcie nowego kursu otwarte. Przyjmujemy uczniów od lat 17-tu wzwyż.

Nauka rozpoczyna się 15 października i trwa półtora roku.

Uczniowie otrzymują wykształcenie praktyczno-zawodowe:

rolnictwo — produkcja zbóż oryginalnych, hodowla — zawodowa obora holenderska i chlewnia zarodowa Yorkshire, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo. Z rzemiosł: stolarstwo, koszykarstwo, introligatorstwo.

Wykształcenie ogólne w zakresie szkoły powsz. 7-mioklasowej. Na miejscu internat. Koszt utrzymania 30 zł. miesięcznie. Dla poborowych przy wczesnym zapisie — odroczenie służby wojskowej.

Dyrektor: JAN RAPACKI.

Dyrekcja Państwowych Szkół Rolniczych w Gołotczyźnie

żeńskie i męskie (Bratne)

podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny w obu szkołach rozpocznie się 15 października.

Zapisy są przyjmowane od 1-go lipca.

Szkoły mają za zadanie:

- przygotowanie młodzieży na samodzielnych gospodarzy i gospodynie wiejskie,
- kształcenie tejże na świadomych swych obowiązków obywateli kraju.

Nauka w szkołach trwa rok i jest bezpłatna. Przy szkołach istnieją internaty, w których młodzież otrzymuje całkowite utrzymanie za opłatą, nie przekraczającą rzeczywistych kosztów utrzymania.

O bliższe szczegóły, dotyczące programu szkół, warunków przyjęcia i kosztów utrzymania w internacie, należy się zwracać do Zarządów odpowiednich szkół pod adresem: p. Ciechanów, skrzynka pocztowa № 20.

TREŚĆ NUMERU: Po zgonie Jana Kasprowicza, przez B. B. — Na zgon Jana Kasprowicza (wiersz), przez Wisława — Pogadanki polityczne, przez J. Ciembroniewicza. — Jan Kasprowicz (dokończenie), przez W. Gortata. — Zmiany w Konstytucji, przez L. Lutyka. — Woły (bajka), przez J. Osta. — Szczepienie przez oczkowanie, przez Z. Makowskiego — Dożynkowe krakowiaki (wiersz), przez Wisława. — Z Kół i Związków. — Z życia szkół rolniczych. — Z Polski i świata. — To i owo. — Kurs jajczarstwa spółdzielczego. — Ogłoszenia.

CENNIK OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{4}$ str. — 90 zł., $\frac{1}{2}$ str. — 50 zł., $\frac{3}{4}$ str. 25 zł., $\frac{1}{8}$ str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. Stołeczna, G. Kryżel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.